

Cena Kurjera
WE LWOWIE
 Kwartalnie 3 zł. 60 c.
 Półrocznie 7 " 20 "
 Miesięcznie 1 " 20 "
 Za nadsyłanie do
 domu dopłaca się 20 ct
 miesięcznie.
Na prowincji.
 Kwartalnie 4 zł. 80 c.
 Półrocznie 9 " 60 "
 Miesięcznie 1 " 60 "
 Za granicą kwartal-
 nie 10 mark.
 Numer pojedynczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza
 petitem za 1 raz 6 c.

Mekrologia lub Ke-
 respondencje prywa-
 tne — za każdy wiersz
 12 ct Reklamy w ru-
 bryce „adestane” za
 każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwraca-
 ją się.

Wydawca i redaktor naczelny: **Bewakowicz Henryk**; odpowiedzialny: **Czerwieński Bolesław**.

Reynsko-katolickie:
 Saturnina mężcz.
 Andrzejka ap.
 Eligjusza bisk.

Grecko-katolickie.
 Hryhoryja N.
 Platona M.
 Awdyja.

REDAKCYJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCYJA
 przy ulicy Akademickiej l. 3. — Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na jele-
 nie, kozły (rogacze), zające, lisy, borsuki, bażanty, kurapatwy,
 słonki, drepie i pardwy, jarzabki, ciętrzewie i gluszcze, i ptas-
 ctwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 7 g. 33 m.
 Zachód „ o 4 g. 04 m.
 Barometr 761. Słotno.

Równouprawnienie Rusinów.

Odmowa sankeji dla ustawy sejmowej, mającej normować wykładowość języka ruskiego w szkołach ludowych i średnich — tudzież zaprowadzenie paralelek ruskich w Przemysłu drogą prostego rozporządzenia jest przedmiotem żywej dyskusji w kolech poselskich. *N. Reforma pisze:*

Wypadkiem dnia był w Sejmie odczytany reskrypt rządowy w sprawie klas równoległych w przemyskim gimnazjum. Sejm, jak wiadomo, uchwalił w roku zeszłym 1) zmianę ustawy o języku wykładowym — w tym kierunku, iż język ruskim ma być wykładowym w klasach równoległych gimnazjum przemyskim — 2) wezwanie do rządu, aby te ruskie paralelki w gimnazjum tem wprowadził. Otóż reskrypt namiestnika do marszałka zawiadamia, że cesarz odmówił sankeji zmianie ustawy, ale zezwolił na utworzenie ruskich paralelek. Kto rzeczy nie bierze ściśle, powie: to wszystko jedno — wszako woli Sejm i tak stało się, że ruskie paralelki będą zaprowadzone. Ze stanowiska prawnego wszakże i konstytucyjnego, bynajmniej to nie jest rzeczą obojętną. Na podstawie ustawy o języku wykładowym w szkołach, że tylko w drodze ustawodawczej mogą być ruskie paralelki zaprowadzone, ponieważ są one nieodłącznym wyłomem w obowiązującej ustawie krajowej. Można by było rezolucję z wezwaniem do rządu, uchwaloną obok ustawy, uważać jako pleonazm — który jednak wynikał tylko z tej chęci, aby po sankcjonowaniu ustawy paralelki co rychlej weszły w życie. Ale żadną miarą pozwolenie rządu na rozporządzenie ministerjalne, mocą którego paralelki mają być urządzone, nie może zastąpić samej ustawy, jak mylnie twierdzi reskrypt ministerjalny. Takie pozwolenie bowiem i warte na niem rozporządzenie, może być i tą samą drogą bez udziału władzy ustawodawczej tj. Sejmowi zniesione lub cofnięte — gdy ustawa tylko skutek uchwały Sejmu zmienioną, lub zniesioną być może.

Jest inny jeszcze w tym reskrypcie punkt uciążliwy: Ci, którzy w Sejmie przed rokiem uchwaliłi za paralelkami ruskimi, a przeciw osobnym klasom w gimnazjum, jako jeden z motywów przytaczali, że paralelki mieć będą wspólnego z głównymi klasami dyrektora, że zatem łączność między klasami ruską a polską nie będzie zerwana. Z reskryptu dowiedzieli się ku wielkiemu swemu zdziwieniu, że paralelki mieć będą osobnego dyrektora. Będzie to zatem pod firmą paralelek *osobne* gimnazjum. Nie zgadzaliśmy się w roku zeszłym z takim załatwieniem sprawy, — byliśmy za osobnym ruskiem gimnazjum. Stało się, cośmy przewidywali, — z rąk rządu otrzymują Rusini pod firmą paralelek osobne gimnazjum, którego imię przynajmniej nie chciał. Tak się mści każda powolność i niekonsekwencja. Nasza prawica sejmowa, która w roku zeszłym w imię owej łączności przemawiała tak gorąco za paralelkami, — nie chce się dziś upomni u rządu o to przykre demoralizujące, jakie od niego otrzymała.

My w postępkach rządu widzimy jedynie zamiar przywrócenia Rusinów nadal na tych samych warunkach, co Polaków w sprawie języka urzędowego krajowych. Względy korony zastępują ustawę.

Akcja ratunkowa dla Wielkopolski.

Komitet czarniowiecki ogłasza następującą odezwę:

Łącznie a zwyciężymy!

Pod tem hasłem, w obec świętości sprawy, która każdego Polaka boleśnie dotyka, zawiązał się po za kresami Ojczyzny naszej, komitet w Czarniowcach pod przewodnictwem Wnego Antoniego Kochanowskiego, celem wzięcia udziału w akcji ratunkowej dla zagrożonej wywłaszczeniem ziemi polskiej pod zaborem pruskim. Nie wątpimy, że przy znanej ofiarności i solidarności w sprawach narodowych współziomków naszych na Bukowinie, sprawa tak wielkiej dla nas doniosłości, cel osiągnie. Środkiem do osiągnięcia tego celu jest zbieranie pieniędzy na akcje Banku ziemskiego w Poznaniu. Grosz włożony do Banku nie będzie jałmużną, nie będzie składką bezpowrotną, nie będzie darowizną — lecz prostą lokacją kapitału. Akcja całkowita kosztuje 1.000 marek, z czego $\frac{1}{4}$ ma być zaraz zapłaconą, wpłata zaś resztujących $\frac{3}{4}$ części może nastąpić w trzech ratach półrocznych. Osoby nie mogące zakupić akcji całej, łącząc się mogą w kilka na zakupno tejże, lub też przesyłać częściowo wkładki, a tu w całą akcję te wkładki zebrane zostaną. Najmniejszy udział wynosi $\frac{1}{100}$ całej akcji (50 marek po 62 ct.), czyli 31 gld., do uiszczenia w czterech ratach półrocznych. Deklaracje i wkładki nadsyłać prosimy na ręce Wnego Wita Mokrzyckiego, dyrektora filji Banku hipotecznego w Czarniowcach. Z otuchą w powodzenie świętej sprawy zwracamy się do współziomków naszych, aby w subskrypcji akcji Banku ziemskiego w Poznaniu jak najliczniej wzięli udział. Imieniem komitetu: *Kochanowski* przewodniczący, *Dr. Eng. Mitkiewicz* sekretarz, *Emanuel Dworski* członek komitetu.

Stanisławowski komitet powiat. dla spraw Banku Ziemskiego w Poznaniu na drugim zjeździe obywatelskim w Stanisławowie, 20. listopada br. odbył, ukonstytuował się, mianując prezesem swym Stanisława Bryczyńskiego i skarbnikami Zygmunta Jaroszyńskiego w Błudnikach poczta Halić i Józefa Jabłonowskiego w Zagwoździu poczta Stanisławów, upoważniając jednocześnie skarbników do odbierania wpłat pieniężnych i udzielania pokwitowania z tymczasowego kwitarjusza przez komitet centralny nadesłanego. Przyjmowane będą 4 kategorie wpłat pieniężnych, a mianowicie:

- 1) na całkowite akcje (minimum wpłaty 155 gld. w. a.),
- 2) na częściowe udziały akcji (minimum wpłaty 31 gld. w. a.),
- 3) na 3 proc. niósące depozyta Bankowe (najmniej 31 gld. wynoszące) i
- 4) na drobne kwoty, z których akcje lub depozyta zakupywane być mają na cele humanitarne, przez dawców oznaczone. Wpłacający na pierwsze dwie kategorie minimum wpłaty obowiązani będą w następnych półroczach złożyć jeszcze 3 takie raty, celem wpłacenia zupełnego tak całej akcji, jakoteż jej udziału tj. $\frac{1}{5}$ część całej akcji.

Wpłacający całe akcje po 1.000 marek, a względnie po 620 gld. w. a. otrzymają po zupełnym wpłaceniu należności oryginalne akcje na imię wpisanego wystawione, zaś wpisujący $\frac{1}{5}$ część akcji w kilku zebraniach dla dopełnienia całej akcji wskażą jednego wśród siebie, na którego imię wspólna akcja wydana zostanie, i temuż będzie wręczoną.

Listy z kraju.

Tarnopol 25. listopada. („Sokol” tarnopolski. *Życie towarzyskie*.) Tarnopolskie towarzystwo gimnastyczne „Sokol” rozwija się dzięki technicznemu dyrektorowi p. Stanisławowi Szytylińskiemu, względnie wydziałowi — bardzo pięknie. Od kilku miesięcy wynajęło towarzystwo najpiękniejszą i największą salę w Tarnopolu w zabudowaniu byłego konwiktów oo. Jezuitów, wynoszącą 733 metrów kubicznych, nadto urządziło wygodną szatnię, zaopatrzyło się w zapas rozmaitych przyrządów do nauki gimnastyki i szermierki tudzież założyło własną bibliotekę. Członkowie ganią się z każdym dniem i liczba członków sięga do 80, z których niemal połowa uczęszcza regularnie na ćwiczenia. Liczba uczniów i uczennic biorących udział wynosi około 40, prócz tego uczęszcza na ćwiczenia 40 uczennic pani Selingerowej, którym dzielnie przewodniczą uproszone panie Eugenia Frączkiewicz i Stefania Szytylińska.

Wydział towarzystwa wniósł prośbę do rady szkolnej krajowej względem udzielania uczniom tutejszych szkół średnich fachowej nauki gimnastyki w naszym zakładzie i skoro tylko dyrekcja szkół poprzę naszą prośbę, uwzględniając odpowiednie techniczne kierownictwo towarzystwa, natenczas mamy nadzieję, że przychyli się do tej prośby rada krajowa.

Za inicjatywą p. Szytylińskiego założono dnia 3. listopada br. grono nauczycielskie, które wobec zwiększenia się liczby sokolów, kieruje kilkoma zastępami i w razie przeszkód dyrektora technicznego, zastępować ma tegoż. Wykłady anatomji i higieny dla grona nauczycielskiego objął p. dr. Zgórski.

Grono chętnych członków stara się wprowadzić i utrzymać w towarzystwie to ożywienie i ideę sokolą, które są udziałem Sokola lwowskiego i wszystkich towarzystw w Galicji.

W tym celu ma być utworzony osobny komitet zabawowy, któryby obmyślał przez urządzenie rozmaitych zabaw, wieczorków, przysporzenie dochodu materialnego dla towarzystwa, mającego dziś rację bytu w Tarnopolu.

W przyszłym miesiącu zamierza towarzystwo zainaugurować otwarcie sezonu odpowiednim wieczorkiem dla członków i tychże rodzin, niemniej zaprosić ma do tego wszystkich Tarnopolan.

To też odzywamy się do wszystkich Tarnolan i całej inteligencji tutejszej, by poszli za śladem Sokola lwowskiego i krakowskiego i starali się jak najliczniej przystępywać do towarzystwa naszego, a hołdując zasadzie *in corpore sano mens sana* otworzyli podwoje dla swych dzieci do wykształcenia fizycznego, do znoszenia ciężkich warunków życiowych i wyrośnięcia na zdolnych obywateli kraju i ojczyzny.

Jarosław 25. listopada. (*Szkoła praktyczna*.) Z dniem 21. listopada b. r. rozpoczęła się w Jarosławiu nauka (rok drugi) w szkole malarstwa pokojowego i lakiernictwa pod kierunkiem prof. J. Dziewońskiego i malarza A. Zabieglego, a kończy się zaś z dniem 31. marca 1888. Praktyczna nauka malowania i lakierowania odbywać się będzie, wyjąwszy niedziele, święta i soboty, codziennie od godziny 8—12 zrana, nauka zaś rysunków odręcznych i geometrycznych, kaligrafji, geometrii perspektyw i t. d. w te same dni od 2—4 godziny po południu. Naukę, wszelkie przybory



potrzeby do nauki rysunków i malowania otrzymają uczniowie bezpłatnie.

Wpisy skuteczniają się w kancelarii dyrekcji szkoły realnej. Uczeń może być także przyjęty wśród kursu, a zamiejscowym udzieli prof. Dziewoński, każdej informacji, dotyczącej się, czy to taniego a odpowiedniego umieszczenia ucznia, czy też warunków przyjęcia do szkoły malarskiej lub korporacji, jeśli się dotycząca osoba z nim piśmiennie w tym względzie porozumieć zechce.

Dyrekcja uzupełniająca szkoły przemysłowej udzielając powyższego ogłoszenia odnośnym korporacjom (malarskiej i murarskiej) oznajmiła w dodatku panom majstrom malarskim, że poczyniła stosowne kroki, by terminatorowie bez kwalifikacji z rysunków nie mogli być wyzwoleni; bo mając szkołę rysunków w miejscu i czas wolny od większych zajęć w porze zimowej, potrzeba zlej woli, by nie korzystać lub nie dać korzystać młodzieży z tak dla niej niezbędnej nauki.

Wieliczka 26. listopada. (Z naszego powiatu.) (W) Czytając Kurjera waszego napotyka się wiadomości z różnych powiatów, tylko z powiatu Wielickiego, w którym mieszkam, nie widzę żadnych, pozwoli zatem szanowna Redakcja, abym od czasu do czasu przesyłał jej kilka słów jako znak, że taki powiat istnieje.

Na początek donoszę wam o kilku wypadkach, jakie ostatnimi dniami wydarzyły się w naszym powiecie.

Dnia 18. bm. poderżnął sobie gardło J. Federgrün, kupiec w Podgórzu, który zbankrutował, a w poprzedni dzień odebrał wezwanie do sądu karnego. Ranionego odniesiono do szpitala, niebezpieczeństwo jednak nie zagraża jego życiu.

Dnia 20. bm. zgorzał dom w Lusinie, włościanina Jana Mardyły; przyczyną pożaru była nieostrożność dzieci. Dom Mardyły był nieubezpieczony.

Dnia 23. bm. zgorzała karczma ubezpieczona na obszarze dworskim w Chorowicach. Przyczyna tego pożaru również nie jest wiadoma. Przy pożarze tym popisywała się pierwszy raz straż ognio-wa ochotnicza z Mogilan, nowo uorganizowana. Strażacy wzięli się do rzeczy dzielnie, dla a braku sikawki, bo tej straż jeszcze nie posiada, musieli budynek rozerwać. Nadmienić muszę, że do utworzenia tej straży przyczynił się głównie wójt gminy mogilańskiej Jan Czopek, który jest zastępcą komendanta tej straży, a jako wójt jest zdolny i energiczny i możnaby życzyć, aby takich wójtów miały wszystkie gminy, a nienazywano by nas pewnie pół Azją.

Jak wiadomo już powszechnie, założono szkołę ślusarską w Świątnikach górnych, nie wiadomo jednak szerszej publiczności, że dojazd do Świątnik jest niemożliwy i droga haniebna z każdej

strony, tak, że bez narażenia całkowitego swoich kości, do szkoły tej dostać się nie można, a gdy się kto użala, to odpowiedź jest taka, że gdyby marszałek powiatowy tam mieszkał, to zrobiłby drogę dobrą — bo w naszym powiecie jest taki obyczaj, że każdemu nowemu marszałkowi drogę fundują. Ale biedna ta okolica, gdzie niema kandydata na dygnitarza. W drugiej korespondencji napiszę obszerniej o tych naszych miłych stonkach.

Bóbrka 27. listopada. (Wspomnienie pośmiertne.) Dnia 24. bm. pochowaliśmy zmarłego w d. 22. bm. tutejszego lekarza powiatowego dr. Władysława Kulczyckiego, o którego śmierci podaliśmy krótką notatkę. Jak grom z jasnego nieba, tak spadła na powiat niespodziewanie wieść o śmierci jego. Zginął jak żołnierz na placu boju, padł ofiarą, ratując życie ludzkie, udał się bowiem do wsi Duliby, gdzie panowała epidemia tyfusowa i w dziesięciu dniach zginął na tyfus. Był to człowiek w sile wieku, liczył bowiem ledwo lat 39, żelaznego zdrowia, dzień i noc spędzał na wózku, niosąc pomoc cierpiącej ludzkości. Jeden z najzdolniejszych młodych lekarzy, najmilszy towarzysz i przyjaciel wszystkich bez wyjątku, szczeniący się niezwykłą staropolską gościnnością, gdzie się życie towarzyskie z całego powiatu skupiało, obywatel kraju najzaciejszy, cieszący się zaufaniem wszystkich warstw społeczeństwa, członek rady powiatowej i rady gminnej naszej, zajmował w powiecie naszym nader zaszczytne stanowisko. To też strata takiego człowieka głęboko wszystkich dotknęła. Trzeba było widzieć pogrzeb wspaniały, jakiego miłośnika nasza jeszcze nie widziała. Wszystkie instytucje były reprezentowane, a mnóstwo wieńców spoczywało na trumnie, którą na przemian nieśli ludzie różnych stanów. Proboszcz miejscowy, zacny ks. Tyll, osobisty przyjaciel zmarłego, wypowiedział w kościele serdeczną mowę pogrzebową.

Sassów 27. listopada. (Lepiej późno niż nigdy.) Ogromne nieszczęście, które dotknęło nasze miasteczko w sierpniu, br. zostało poniekąd złagodzone przez szczerzy dar br. Hirscha. Podział darowanej przez tego dobroczyńcę ludzkości sumy 20.000 zł. powierzony komitetowi pod przewodnictwem p. Zygmunta Weisera, odbywa się sprawliwie i bezstronnie, jednakże pomoc ta nie wystarcza do zupełnego zapobieżenia nędzy spowodowanej przez pożar. Ze 175 domów zgorzałych, zaledwie kilkanaście zostało odbudowanych, a nadchodząca zima zastaje większość pogorzelańców w nędznych nawnpół otwartych barakach. Główna pomoc, jaka nam została udzielona, doszła nas z obczyzny, kraj mało co zrobił dla ulżenia nędzy Sassowa. Czy teraz, gdy się sejm zajmuje sprawami kraju, nie byłoby na czasie pomyśleć i o nieszczęśliwych mieszkańcach naszej miejsciny? (Petycja odpowiednia znajdzie zapewne uwzględnienie. Ale musimy zrobić uwagę, że miejscowości

podlegające pożarom, same sobie winne. Ich obowiązkiem jest czuwać nad własnym bezpieczeństwem. A szczególnie miasta i miasteczka powinny raz przyjść do tego poznania, że asekuracja i utrzymanie ochotniczych straży z dobrymi przyrządami ogniomymi jest jedynym środkiem ochrony przed klęskami tego rodzaju. Red.

(§) **Rzeszów 27. listopada. (Jubileusz. Osobliwość miejscowa.)** P. Jan Schmid, c. k. radca tut. sądu obwodowego, obchodzić będzie tymi dniami jubileusz 50letniej służby w zawodzie sędziowskim. Jubilat, który cały prawie czas przepędził w naszym mieście odznaczając się prawością charakteru i niezłomnością przyrzeczeń. Mimo, że mamy w mieście aż dwóch weterynarzy, trzecim wojskowym już nie wspominamy) oglądając byłą i mięsa na koleji jest doktor medycyny. Czyż nie byłoby wskazaniem, by nastąpił w tym względzie wien podział pracy. Przepisy obowiązujące (§§. 2 i 1. 1. ust. z dnia 29. lutego 1880 l. 35. dz. u. i w. wyrażnie nakazują, by do takich czynności używano weterynarzy, a dopiero w braku tych innych znawców Wreszcie słuszność nakazuje, aby ludzie kształceni krajowej szkole weterynarji nie ginęli z głodu.

KRONIKA.

Rocznica narodowa. Dzisiaj lat temu pięćdziesiąt siedm. jak garstka młodzieży warszawskiej ożywiła świętym ogniem miłości ojczyzny, ruszyła na Belwedę. Było to początkiem wielkiej rewolucji. Po walce dzielnej i pełnej ofiar upadliśmy. Nie tu miejsce zastanawiać się nad przyczynami pogromu, zostawiamy to do myślenia czytelników. Kilkakrotnie potem jeszcze żyliśmy protest żywy przeciw uciskowi ciemnoty, każdym razem napróżno. Dzisiaj, po tylu wstrząsaniach nabieramy sił nowych i soków świeżych do pracy dla przyszłości ojczyzny... Z uczestników ruchu narodowego dla szczupła ledwie garść pozostała. Otacza ich cieniem narodu i miłość powszechna. Starcom -bohaterom pewnie dni ostatnie ich pełnego chwały żywota. nasz obowiązek. Pamiętajmyż o tem!

Sprawa budowy szkoły przemysłowej na placu Castrum postąpiła o krok naprzód, gdyż przeszedła uchwałę sejmu o odstąpieniu gminie m. Lwowa do realności, uzyskała sankcję cesarską. Zarazem osłabła czyli namiestnictwo wskutek reskryptu ministerstwa z dnia 17. października, w którym Wydział krajowy zawrzcł ma w tym przedmiocie z gminą m. Lwowa należy przez dokładne określenie jej zobowiązań i bieżącej wszelkiej wątpliwości, że gmina m. Lwowa w każdym razie może być pozwana o dopelnienie zobowiązania, że zatem nie jest jej do woli pozostawienie przez uiszczenie kary konwencjonalnej zwolnić się z zobowiązania wbrew woli drugiej strony kontraktu.

Walne zgromadzenie koła literackiego rozprawiło

36)

NIEBIESKA WOALKA

Przekład z francuskiego.

(Ciąg dalszy.)

Skwer wyglądał jak zwykle, więcej tylko był ożywiony, gdyż pogoda była prześliczna.

Stara wieża dawno już nieistniejącego kościoła świętego Jakuba wznosiła się wysoka i czarna w pośród klombów kwiatowych, ludzie wolni z całej dzielnicy zebrałi się tu dla powitania nowej zieleni.

Bony, mamki i kilkunastu wojskowych różnych stopni zajmowało ławki. Całe wiece sąsiadki siedziały na krzesłach do koła rozstawionych. Grupy dzieci biegały wesoło po alejach, strasząc wróble gnieźdzące się w wieży i karmiące się chlebem, obficie rzucanym przez przechodzących.

Z miejsca, które sobie obrała Różia, cały wesoły ten obrazek miała przed oczyma, sama znajdowała się zasłonięta przed wiatrem i oczami ciekawych.

Wkłęśności wieży czworokątnej, oddzielone jedna od drugiej rzeźbionymi niby ostrogami kamiennymi, tworzą jakby cztery oddzielne zupełnie nisze.

Młoda dziewczyna wsunawszy krzesło w zagłębienie muru, znowu zapadła w smutne rozmyślanie. Zazdrościła ona szczęścia matkom i siostry dziewczynkom, tańczącym do koła.

I ona kiedyś przychodziła bawić się na skwe-

rze — na tamtym drugim za chórem kościoła Notre-Dame — i mówiła sobie teraz, że szczęśliwe te czasy nigdy już nie wrócą. Minęły lata dziecięce, a przyszłość przedstawiała się bez jutra. Skazaną była na to, by nigdy nie zagnała rozkoszy macierzyństwa, gdyż nie chciała wyjść za mąż. Daubrac nie może się przeciw ożenić z prostą robotnicą, a Daubrac był jedynym człowiekiem, za któregooby wyjść chciała, lecz była zbyt rozsądną i pojmowała dobrze, że małżeństwo to nigdy nie może się urzeczywistnić.

Wzdychała smutnie patrząc na młode dziewczęta, które z kochankami swymi pod rękę chodziły po skwerze. Różia nie pragnęła być na ich miejscu i los, na które się one zgadzały, wcale jej nie nęcił, lecz żałowała prawie, że Pan Bóg nie dał jej usposobienia tych dziewcząt szalonych.

Od woli Rózi jedynie zależało naśladować je, pozostawało tylko zwinąć skrzydła, unoszące ją ku niedosięgniętemu nigdy ideałowi, ograniczyć swe żądania i zadawałniać się kochankiem, zamiast szukać męża, którego niepodobna znaleźć.

Była tak ładniutka, że żaden mężczyzna nie mógł przejść bez obejrzenia się za nią.

Jeden wszakże człowiek minął ją, nie zwróciwszy nawet uwagi, jego wszakże mimowolnie zauważyła Różia, gdyż zupełnie nie był podobnym do tych, którzy się jej przypatrywali.

Był to mężczyzna wysoki, pięknej postawy, ubrany bardzo elegancko i gustownie. Podobni jemu nigdy nie przychodzili na skwer świętego Jakuba i najprawdopodobniej przybył on tu na

schadzkę z kimś, kto nie przyszedł jeszcze, gdyż uparcie patrzył w stronę placu Chatelet i po chwili lowem wyczekiwaniu w środku alei usiadł w jednej z framug wieży w sąsiedztwie Rózi.

Nie mogli się widzieć, gdyż przedział między wystający z rąb muru, lecz ona wiedziała, że on się tam znajduje, oparty o mur, gdyż słyszała go poręcz krzesła otarła się o ścianę, a piasek przeszczał pod stopami nieznanego.

Z kąćka, który sobie obrał, widział cały plac aż do wejścia na most zwany „au Change”, który łączy prawy brzeg rzeki ze starym miastem.

Jegomość ów zapalił cygaro, którego dym zdradziłby jego obecność, gdyby miał zamiar ukrywać; on jednak, o ile się zdawało, wcale nie zwracał uwagi na siedzącą obok dziewczynę, może po prostu nie spostrzegł jej nawet.

Dlaczego Różia zainteresowała się tym człowiekiem? Sama nie umiałaby odpowiedzieć. Znała go przecież, a w obejściu jego nie było nic nadzwyczajnego. Są jednak wrażenia niewytłumaczalne i wytlumaczyć się nie dające, które nerwowość przecuciem nazwać można. W niektórych okolicznościach, miewają prawdziwy dar jasnowidzenia. Odgadują one, co się gdzieś stało w oddaleni i przewidują, co się stanie.

Różia miała przecucie, że człowiek ten był zamieszany w sprawę zbrodni na Notre-Dame i że na skwerze tym wyznaczył schadzkę z kimś, mus, kto przyjmował udział w strasznym dramacie.

Przypomniał sobie, że poprzedniego dnia szpiegowano pana de Saint Briac i przypuszczano

w sobotę 26. bm. dnia br. o godzinie

Doktorat. Stał kowa, otrzymał na doktora praw.

Stowarzysze we Lwowie. Inicja przedwstępnych

sob określa zadania w potrzebne stowarzyszonych, a w tych osób.

Podpułkowni mianowany został w Lwowie.

Śmierć w d dnia Salka Biene

ła osłabiona, postać. W tym celu ono jej było dostępną odzyska. W nast do szpitala, mu, na ulicę R

Nowy hotel. biej, blisko dworc

obioną na hotel. zawa na lat 10, tylko dzierżawca.

Gospody dla desiono przed par

tworzone w kilku miejscach do gospody, giej i pełnej ofiar upadliśmy. Nie tu miejsce zastanawiać się nad przyczynami pogromu, zostawiamy to do myślenia czytelników. Kilkakrotnie potem jeszcze żyliśmy protest żywy przeciw uciskowi ciemnoty, każdym razem napróżno. Dzisiaj, po tylu wstrząsaniach nabieramy sił nowych i soków świeżych do pracy dla przyszłości ojczyzny... Z uczestników ruchu narodowego dla szczupła ledwie garść pozostała. Otacza ich cieniem narodu i miłość powszechna. Starcom -bohaterom pewnie dni ostatnie ich pełnego chwały żywota. nasz obowiązek. Pamiętajmyż o tem!

Ponowna ro przeciw Michałow

szkiemu powiatowemu w tamtejszym powiecie wzywaniem i rozpraw

Bezczelność

wieczór w tramwaju u ulicy Syk

jadącemu z katedrale, który t

wał, a nadto wygłaszał z dewizką

przetrzymał wygładającego

czym chcąc w

zgodowanego i

wowaływań żołni

skupili się ok

na bruku, nikt

że wszyscy

szusa tajemnicz

Uspokoila

przyjaciele ci zn

domu, kiedy

nie przechodził

nie wiedzieć.

porwać i Ró

domu zobaczyć

Właśnie mia

ulicę Cassette,

przešla człowie

mu panu, kt

ładem.

Człowiek to

lecz Różia w

nie pozostała na

I tego nie

Chłowiek t

wanych ruchów

był ubrany.

Dwaj niezn

nie Różia Verdie

łyszcze mogła.

Cheiała kon

zenia jej były

wych ludzi wię

została na miejs

— Wszystk

złaski nowoprzy

dressata.

— Jesteś te

w sobotę 26. bm. zostało odroczone do piątku 2. grudnia br. o godzinie 7. wieczorem.

Doktorat. Stanisław hr. Mycielski, rodem z Krakowa, otrzymał na uniwersytecie jagiellońskim stopień doktora praw.

Stowarzyszenie opieki nad chorymi powstaje we Lwowie. Inicjatorowie jego odbyli już kilka narad przedwstępnych. Artykuł 1. projektu ustawy w ten sposób określa zadanie nowej instytucji: „Celem stowarzyszenia jest podawanie pomocy lekarskiej i zaopatrywanie w potrzebne środki lecznicze przedewszystkiem stowarzyszonych, a w miarę możliwości i innych niezamierzonych osób“.

Podpułkownik Wincenty Skoropuz Gogojewicz mianowany został komendantem landsturm na powiat lwowski.

Śmierć w dorożce. W niedzielę o godz. 4. z południa Salka Bienenstock, 60 lat mająca, czując się nader osłabioną, postanowiła udać się na kurację do szpitala. W tym celu kazała zawołać dorożkę, lecz nie sądzono jej było dostać się tam, gdzie myślała, iż zdrowie odzyska. W drodze zmarła i z tego powodu została do szpitala odwieziona przez krewni z powrotem do domu, na ulicę Rzeźną 1. 6.

Nowy hotel. Jedna z kamienic przy ulicy Gródeckiej, blisko dworca kolejowego, ma być wkrótce przeznaczoną na hotel. Dom ten wypuszczony został w dzierżawę na lat 10, a przeróbki dopełnia na własne ryzyko dzierżawca.

Gospody dla dorożkarzy, których projekt podjęto przed paru miesiącami, mają być już wkrótce utworzone w kilku punktach miasta. Dorożkarze, wstępując do gospody, będą mogli pozostawić konie i powozy swoje pod nadzorem posługaczy, umyślnie w tym celu przed gospodami czuwających. Po urządzeniu gospod wzbronionym będzie dorożkarzom wstęp do szynków.

Ponowna rozprawa odbyła się w Stanisławowie przeciw Michałowi Kosiewiczowi, zasuspendowanemu sędziemu powiatowemu w Delatynie, skazanemu w lutym w tamtejszym sądzie na 5 miesięczne więzienie za przewiezienie, który to wyrok unieważnił najwyższy trybunał. Rozprawa odbywała się przed trybunałem orzekającym, który uwolnił podsądnego.

Bezczelność rzezimieszka. W sobotę o godzinie wieczór w tramwaju idącym od placu Gołuchowskich do rogu ulicy Sykstuskiej, rzezimieszek jakiś odciął nożem jadącemu z kolei ułanowi Traubergowi rewolwer kalibrowy, który ten miał przewieszony na rzemieniu u pasa, a nado wyciągnął mu z bocznej kieszeni srebrny zegarek z dewizką. Żołnierz spostrzegł natychmiast operację przytrzymał rzezimieszka, z ubrania na rzemień wyjął wyglądającego, który jął się rozpaczliwie szamotać, przyczem chcąc wyskoczyć z wagonu pociągnął za sobą uszkodzonego i obaj wypadli na bruk. Mimo krzyku zawołany żołnierz, przechodnie dość tłumnie nagromadzeni, skupili się około dwóch zapaśników, taczających na bruku, nikt jednak nie przyszedł z pomocą po-

krzywdzonemu, który nagle wydał jęk straszliwy i puścił rzezimieszka. Okazało się, że lotr, chcąc się uwolnić z uścisku Trauberga, skaleczył go silnie ostrym nożem w prawe ramię, a w chwili gdy go żołnierz z bólu wypuścić musiał, lotr powstał i brutalnie roztrącając tłum ludzi, usiłujących go teraz przytrzymać, poskoczył w ulicę Sykstuską. Mimo natychmiastowej pogoni zdołał uciec bezkarnie, unosząc łup z sobą. Nie szczęśliwy ulan, przed godziną przybyły do Lwowa, oprócz straty jaką poniósł, spadając z tramwaju boleśnie potłukł sobie twarz i na ranę w ramieniu przy silnym upływie krwi z pewnością leczyć będzie się musiał czas dłuższy.

Skład drzewa wygnańców z Prus, ciągle jeszcze jest wyzyskiwany przez agentów, którzy publiczności przedstawiają się jako wysłańcy z powyższego składu do odbierania zamówień na drzewo. Są to jednakowoż oszuści, którzy od łatwowiernych odbierają nawet załatki na drzewo, a później nie dostawiają go, lub z innych składów kupują, aby dostawić z korzyścią dla siebie złe drzewo, lub z mniejszą miarą. Przez taką manipulację traci skład drzewa wygnańców z Prus na zasłużonej a podkopywanej przez złych ludzi renomie. Główne jest dwóch takich, jeden izraelita ucywilizowany, a drugi przechrzta będący zawiadowcą znacznego składu.

Ostrzegamy zatem publiczność przed owymi przedsiębiorcami. Dotąd nie chodził żaden agent z składu wygnańców z Prus po zamówieniach, gdyby zaś miał w przyszłości jaki chodź, będzie miał upoważnienie pisemne z pieczęcią składu, o które niech publiczność w każdym razie pyta.

Skład drzewa wygnańców z Prus znajduje się na ulicy Sapiehy, 1. 37, naprzeciwko św. Teresy. Prywatne mieszkanie dyrygującego, gdzie również przyjmuje się zamówienia, jest na ulicy Sapiehy, 1. 17, w parterze. Szanowne redakcje pism miejscowych prosimy o powtórzenie tego zawiadomienia.

Zwłoka. Otwarcie zamierzone drugiej kuchni taniej, ulegnie zwłoce. Powodem opóźnienia jest okoliczność, iż obecnie znaleźć nie można w okolicy ulicy Żółkiewskiej, gdzie kuchnia założoną będzie, odpowiedniego, a nie drogiego lokalu. W tych warunkach otwarcie kuchni odłożone zostało do wiosny roku przyszłego. Czy nie właściwszem byłoby miejsce dla tyle potrzebnej kuchni w okolicy ulicy Gródeckiej, gdzie obecnie tyle mieszkań stoi pustkami?

Kradzież sezonowa. Onegdaj wieczorem z restauracji pod 1. 8, przy placu Krakowskim jakiś amator cudzej własności zabrał płaszcz zimowy i zakietkę miejscowego kelnera i z niemi się ulotnił. Często powtarzające się takie kradzieże powinny pobudzić odwiedzających restauracje i cukiernie do zdwojonej baczności.

Przypadek czy zbrodnia? W sobotę na Pohulance, pod parkanem okalającym cmentarz, znaleziono trupa czteromiesięcznego dziecka. O wypadku zawiadomiono władzę i zarządzono w tej sprawie śledztwo.

— Jak najpewniejszy. Sam go oddałem szwajcarowi, stojącemu przy drzwiach gabinetu i powiedziałem, że to jest interes bardzo ważny i pilny i wręczyłem mu franka, którego z przyjemnością schował do kieszeni. Kochany pan sędzia badał właśnie świadków i zabronił wchodzić do siebie. Ale posiedzenie miało się już ku końcowi i polecenie moje w tej chwili już pewno zostało spełnione.

— A zatem i rozwiązanie wkrótce nastąpi i dla kochanego kapitana ciężka zbliża się chwila.

— Był tylko ten głupi mąż nie przybył za późno! Małżonka miała przyjść do swego kochanka o trzeciej, a teraz już po trzeciej.

Różia, która ani słówka z tej rozmowy nie straciła, zaczynała rozumieć.

Bóg sam natchnął szczęśliwą myślą anioła dzwonnicy, by w tem miejscu usiadła i zapisane już było, że stare gmachy wielką odegrają rolę w sprawie zabójstwa hrabiny Ksenji.

Zbrodniarz zepchnął ją z jednej z wież kościoła Notre-Dame, a ręka opatrności sprawadzała dwóch współników do wieży św. Jakuba, jakby umyślnie, aby opiekunka dziecka zmarłej wysłuchiwała ich zwierzeń.

Widocznie była to mowa o panu de Saint-Briac. Nędznicy ci donieśli widocznie mężowi, że żona jego w tej chwili jest w mieszkaniu kapitana.

F. de Boisgobey.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Poparzenie. Na ulicy Mosiężnej, pod 1. 3, uczeń z warsztatu ślusarskiego, Możesz Rotter, zapalając benzynę pod maszynką, rozlał ją i wskutek tego poparzył sobie silnie obie ręce. Na kurację odesłano go do szpitala.

Ruch ludności w ciągu ostatniego tygodnia przedstawiał się jak następuje: Urodziło się dzieci płci męskiej 43, płci żeńskiej 39. Zmarło mężczyzn 44, kobiet 31. Główniejsze przyczyny śmierci były szkarlatyna (28 wypadków), zapalenie płuc i suchoty płuc. Ślubów zawarto w ostatnim tygodniu przedadwentowym 54, czyli o 12 mniej niż w tygodniu poprzednim.

Ślub dra Stanisława Smolki, profesora uniwersytetu Jagiellońskiego, z panną Wandą Ordzianką, odbył się 21. b. m. w Rzymie, w kościele S. Andrea delle Fratte.

Zamach samobójczy. Onegdaj po południu skończył do stawu Pełczyńskiego w zamiarze samobójczym Ludwik Rudiak, rodem ze Lwowa, liczący lat 28, były bracišek konwentu OO. Bazylianów w Dobromilu. Na szczęście spostrzegł to chłopak Helmesberger, który przypadkowo tamtędy własnie przechodził, a na jego wołanie o pomoc przybył natychmiast ordynans wojskowy pływalni, Tomasz Mazula, i podplłynawszy na łódce wyciągnął topiącego się z wody, przyczem Rudiak uderzwszy się o łódź, skaleczył się w głowę. Przydziano go w suche suknie i odwieziono do głównego szpitala. Powodem tego rozpaczliwego czynu był brak utrzymania i sposobu do życia.

Mianowania i przeniesienia. Rada szkolna krajowa mianowała zastępcami nauczycieli Mikołaja Mazanowskiego, w IV. gimnazjum we Lwowie. Zygmunta Schneidra, w gimnazjum w Przemyślu, zaś ks. Waleńcego Gadowskiego, pomocnikiem katechety w gimnazjum tarnowskim.

Zgromadzenie towarzystwa weteranów z roku 1830, które odbyło się w Krakowie na zachodnią Galicję wybrało na dalsze trzecie prezesem Marcelego Jawornickiego, wiceprezesem Ksawerego Konopkę.

Odszukana zguba. Pani K. K. doniosła policji, że zginął jej pugilaresik z kwotą 70 gld., z kieszeni futra, w chwili, gdy zabrała je służąca do czyszczenia. Biuro inspekcji policji wysłało na miejsce rewizora policji, p. Bratta, który skonstatował, że go znalazła córka tamtejszego stróża. Znaleziono w nim już tylko 65 gld. Dobra sława obwinionej sługi została tym sposobem ocaloną.

Znaleziono onegdaj w teatrze, na galerji, zastawicą banku hipotecznego z dnia 29. października b. r., 1. 13709, opiewającą na brylantowy pierścionek, za 8 gld. zastawiony; — w piątek w południe za Gródecką rogatką zwój drutu żelaznego, przepalonego, wagi 30 kilogramów, który właściciel może odebrać w policji.

Przeniesienia w armji. Dr. Jędrzej Buraczyński ze szpitala garnizonowego we Lwowie przeniesiony został do Hermanstadtu. W stały stan spoczynku przeniesiony został jako inwalida, kapitan I. klasy Henryk Swoboda z 20. pułku piechoty. Maksymiljan Wimmer, pułcznik z 6. pułku ułanów przydzielony został do oddziału wojskowego stadnin w Drohowsku.

† **Jan Drogosław Truskowski,** podoficer wojsk polskich z r. 1831, zmarł d. 24. bm. w Pleśny, przeżywszy 85 lat. R. i. p.

Nieszczęśliwy wypadek. Grono czerniowieckich akademików ruskich powracało 24. bm. w towarzystwie pań z odpustu w Kadłubiskach. W czasie jazdy jedna z towarzyszek podróży, panna Cz., córka kierownika szkoły ludowej w Sadagórze, przez nieostrożność przechyliła się ponad koło, które chwyciło jej rękę i wyrwało ze stawów. Chorą odwieziono natychmiast do domu rodziców w Sadagórze.

Szkoła muzyczna w Krakowie. W r. 1882 uchwalili sejm krajowy dla założyć się mającej w Krakowie szkoły muzycznej roczną subwencję w sumie 2.000 zł., w przypuszczeniu i pod warunkiem, że gmina m. Krakowa i rząd przyznają również dla tej szkoły odpowiednią subwencję. I rzeczywiście gmina m. Krakowa przyznała tej zamierzonej szkole subwencję roczną 1600 zł., ale rokowania z rządem przewlekły się w nieskończoność. Wydział krajowy w przekonaniu, że subwencja ze skarbu państwa jest już zdecydowaną i że jedynie pewne formalności pozostają do załagodzenia, złożył do depozytu namiestnictwa, po 2000 zł. za r. 1883 i 1884 z zastrzeżeniem zwrotu tych sum dla funduszu krajowego w razie, gdyby rząd ze swej strony subwencji odmówił. Od r. 1885 wydział krajowy już nie dawał dalszych sum, gdyż pokazało się, że założenie szkoły muzycznej jest zakwestjonowane z powodu kategorycznego odmówienia jej wszelkiej subwencji ze strony rządu. Wskutek tego Wydział krajowy pismem z dnia 14. paźdz. b. r. zażądał od namiestni-

że wszyscy obrońcy Olesia otoczeni być muszą tajemniczymi wrogami, którzy ich śledzą i kradzieją.

Uspokoila się cokolwiek na myśl, że nie przyjaciele ci znać jej nie mogli, gdyż nie była w domu, kiedy zbrodniarz z ofiarą swą i Olesiem przechodził obok mieszkania jej ojca, lecz mogli wiedzieć, gdzie było dziecko, mogli chcieć porwać i Różia chciała co prędzej biedz do domu zobaczyć chłopca.

Właśnie miała zamiar wstać i udać się na ulicę Cassette, gdy przy wejściu do furki spostrzegła człowieka, zdaleka już dającego znaki panu, który od kilku minut był jej sąsiadem.

Człowiek ten szedł pospiesznie, nie widząc jej, lecz Różia w obawie zwrócenia uwagi na siebie pozostała na miejscu.

I tego nie znała także, nie widziała go nigdy. Człowiek ten, także niemal tak dysyngowanych ruchów jak pierwszy, równie starannie był ubrany.

Dwaj nieznajomi po przywitaniu usiedli obok siebie we framudze, po za murem w ten sposób, że Różia Verdiere każde słowo z ich rozmowy słyszeć mogła.

Chciała koniecznie dowiedzieć się, czy podejrzenia jej były uzasadnione, czy też dwóch uczciwych ludzi wzięła za współników mordercy i pozostała na miejscu.

— Wszystko dobrze idzie, mój kochany — rzekł nowoprzybyły. — List doszedł do rąk adresata.

— Jesteś tego pewny? — zapytał drugi.

ctwa zwrotu deponowanych tam 4000 zł. z funduszu krajowego.

Na rzecz młodzieży. Komitet tarnopolski dla przyjęcia arcyksięcia Rudolfa przeznaczył z pozostałego czystego dochodu wystawy etnograficznej 80 zł. dla ruskiej bursy tarnopolskiej. Również kasa oszczędności m. Tarnopola udzieliła tej bursie 50 zł. zapomogi. Za te datki wyrażam publiczne podziękowanie. *Al. Barwiński*, prezes.

Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych na posiedzeniu sobotniem roztrząsało sprawę nadzoru lekarskiego w szkołach. Prelegent, dr. Józef Merunowicz, omawiał najpierw warunki, które na zdrowie uczniów szkodliwie wpływać mogą: 1) wadliwe pod względem sanitarnym urządzenie budynku szkolnego; 2) możliwość szerzenia się chorób zakaźnych, wskutek przebywania razem wielu uczniów, a to w rozmaitych stronach miasta mieszkających; 3) fatalny system naukowy, który obciążając władze umysłowe, wykształcenie fizyczne zupełnie zaniedbuje. Zgromadzeni członkowie Towarzystwa uchwalili jednogłośnie że nadzór lekarski w szkołach jest konieczny i polecieli wydziałowi, ażeby sprawą tą gorliwie się zajął, a w danym razie według możliwości ją popierał.

Niemili wypadek. Wczoraj na ul. Podwale o g. 4. popołudniu spłoszył się wierzchowiec pod poręcznikiem od ułanów X., który spadł z siodła, i mimo, iż go rozhułkany rumak włócił za strzemię kilkanaście kroków po bruku, prócz lekkich obrażeń na ciele nie odniósł większego szwanku, dzięki niezwykłej sile i przytomności umysłu.

Do pospolitego ruszenia obowiązani są, według orzeczenia ministerstwa wojny, byli oficerowie, którzy rangę swoją złożyli, a pensję pobierają, od 50 - 60 r. życia.

Rozsuwalną drabinę na kołach, najnowszego systemu, otrzymała straż ogniowa w Rzeszowie. Przyrząd ten, jak próba wykazała, funkcjonuje znakomicie i użyć się da z nadzwyczajną łatwością. Donosimy o tem z przyczyny, że sprawienie podobnej drabiny we Lwowie nastąpiło pewne trudności.

Kasa oszczędności w Rzeszowie z powodu obchodu swego dwudziestopięcioletniego jubileuszu, wydała własnym nakładem pamiątkową broszurkę p. t.: „Pogląd na działalność rzeszowskiej kasy oszczędności w czasie dwudziestopięcioletniego jej istnienia“, opracowaną nader starannie przez kasjera kasy, p. Aleksandra Drezińskiego.

Zaginiony milion. Pan Dunajewski ma szczęście, a deficyt budżetowy na drugi rok musi być mniejszy o 923.000 gld. Gdy stare pieniądze papierowe (Staatsnoten) wycofano i zastąpiono je innymi, naznaczono termin do wymiany, który właśnie upłynął. I oto okazało się, że nie wymieniano 923.000 gld. Powstaje pytanie, co się z temi pieniędzmi stało? W ręku żyjących osób nie ma ich, więc gdzie zaginęły w kieszeniach samobójców, w grobach skąpców, którzy się dali pochować ze swymi skarbami, część się spaliła, część zabrały powódzie itd. Z sumy, którą państwo wskutek tego zyskało, 70 procent zabrała Przedlitawja, a 30 procent Korona św. Szczepana.

Redaktorowie humorystycznych pism wiedeńskich zostali zawiadomieni przez prokuratorję, że za ryciny ubliżające przyzwoitości pisma będą konfiskowane. Bardzo słusznie.

Wykonanie wyroku. Pisaliśmy już, że sąd wojenny w Penzie skazał czternastu włościan na karę śmierci za zamordowanie rządcy Stanisławskiego. Ośm z tych w dniu 22go b. m. na dwóch wykonano wyrok śmierci przez powieszenie, a dwunastu ułaskawiono i zesłano do ciężkich robót na Syberję na czas nieograniczony.

W Wiedniu usiłował w sobotę czeladnik tokarski Józef Zatloukal zamordować swoją kochankę Katrynę Manhart, i zadał jej młotem ośm ran w głowę. Ponieważ nie było żadnego motywu do zamierzonej zbrodni, sądzą, że Zatloukal uczynił to w przystępie szaleństwa. Skarżył on się zawsze na ból głowy, który pochodził ząd, że majster u którego był w terminie bił go często po głowie. Niech to sobie spamiętają i nasi panowie majstrowie!

Żywa pochodnia. Z Wilna piszą: „Na ulicy Niemieckiej w Wilnie zdarzył się przed kilkoma dniami tragiczny wypadek. Przy domu modlitwy dla starożytnych służył od lat wielu w roli posługacza 80 letni starzec, imieniem Aron, którego obowiązkiem było oczyszczanie schodów, zapalanie lamp itd. Otóż zdarzyło się, iż gdy starzec chciał zapalić wysoko zawieszoną lampę, drżąca ręka odmówiła mu posłuszeństwa. Lampa spadła mu na głowę, oblewając starca płonąca naftą. W tej chwili zajęła się cała odzież nieszczęśliwego oraz długa jego, siwa broda. Na schodach nie było nikogo.

Starzec, objęty w koło płomieniem, wybiegł na ulicę, wzywając ratunku. Na widok tego ognistego słupa powstał na ulicy krzyk i zgłęb straszny. Spłoszone konie rzucały się w bok, wywracając wozy i roztrącając przechodniów. Kilku przytomniejszych rzuciło się na ratunek nieszczęśliwego starca i poczęło zrywać zeń płonąca odzież. Było już jednak zapóźno. Biedny starzec w strasznych męczarniach ducha wyzionął“.

Parcelacja dóbr. Z gubernji Mińskiej donoszą do *Kraju*, że w przeciągu ostatniego roku, tj. od kiedy zaczął tam funkcjonować państwowy bank włościański, rozparcelowano i sprzedano włościanom 153 większych posiadłości, wynoszące razem 47.822 dziesięcin ziemi, za sumę 787.862 zł., co wynosi przeciętnie niespełna 17 rubli za dziesięcinę (ok. 2 morgów) — cena, jak widzimy nawet na tamte stosunki niezmiernie niska.

Podróż Szacha. *Echo* berlińskie potwierdza, iż w kwietniu szach perski wyjeżdża do Petersburga. Zwiedzi Europę zachodnią i wracać będzie do siebie na Warszawę i Moskwę.

Cenne futro. W hotelu Medjolańskim we Florencji służył od lat wielu odzwierny, który w zimie nosił odwieczne wytarte futro. Przed kilku dniami starzec ten umarł i zapisał futro owo jedynemu swemu krewnemu, młodemu siostrzeńcowi. Spadkobierca nie uradował się zbytecznie taką schedą i z niechęcią wziął w rękę wyszarżane futro. Naraz uczul w niem szelest papieru, zaczął szukać i znalazł w bocznej zaszytej kieszeni 75 sztuk banknotów po 1000 franków.

Jaskinia w Monte Carlo przyniosła akcjonarzszom znacznie większe dochody w tym roku, aniżeli w poprzednich. Złote zyski okupione były samobójstwem „sześćdziesięciu siedmiu“ osób. Cóż znaczy tak skromna cyfra wobec pięknej renty? Aby nie psuć apetytu graczom widokiem częstych pogrzebów, drogę na cmentarz wyznaczono obecnie przez dzielnicę mało uczęszczaną.

Jan Czarnecki, właściciel dóbr i kilku realności we Lwowie, zmarł wczoraj nagle wróciwszy ze wsi swojej Kaczanówki. Śp. J. Czarnecki brał udział w powstaniu w r. 1863, a nawet niefortunnie dowodził małym oddziałem. Pod względem przekonań religijnych społecznych i politycznych należał do najskrajniejszych radykałów. Tym przekonaniom dał wyraz w kilku dziełkach ekonomicznych i historycznych, z których to ostatnich „Rys dziejów powszechnych“ (wyszły tylko dwa zeszyty) zyskał sobie uznanie. Niech spoczywa w spokoju!

P. Kazimierz Zalewski, jeden z najlepszych naszych komedjopisarzy i redaktor warszawskiego *Wieku* jak się dowiadujemy, wstępuje w związki małżeńskie z panną Zofją Olszewską, córką obywatela ziemskiego w Piotrkowskim.

W Lutni odbyło się 28 b. m. zgromadzenie doroczne przy licznym udziale członków. — Przewodniczył p. Makarewicz. Po odczytaniu sprawozdania, którego szczegóły o chlubnym rozwoju towarzystwa podamy później, wybrano nowy zarząd w następującym składzie: prezes Makarewicz Romuald, zastępcy: Ardan Ananiasz i Houme Ludwik, dyrygent Cetwiński Stanisław, zastępcy Niewiadomski Stanisław i Dr. Bogdański Władysław. Członkowie zarządu: panie Bauer, Pawlikówna, Fitzowa, panowie Blicharski, Sławiczek Wład., Stotańczyk, Szerbicki i Dr. Fedak.

Następnie zarządowi a względnie skarbnikowi udzielono absolutorjum za złożone rachunki; wkoncu prezes dziękując wszystkim, którzy popierali działania zarządu szczególnie nacisk położył, iż prasa wogóle oceniała bezstronnie działanie towarzystwa.

Wystawa Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach została wczoraj otwartą po dłuższej przerwie, jakiej wymagało uporządkowanie sal po powszechnej wystawie sztuki polskiej. Między utworami uczniów krakowskiej szkoły zwraca na siebie uwagę wielkich rozmiarów obraz p. Strażyńskiego, przedstawiający scenę dramatyczną z dziejów niderlandzkich.

W Meranie umarł w d. 21. bm. w 28 roku życia dr. wszech nauk lekarskich Tadeusz Jakubowski, uczeń uniwersytetu krakowskiego. Zmarły był rodem z Tarnowa i udał się do Meranu dla poratowania zdrowia.

Wielka zbrodnia popełniona została przez niewysłanych podobno dotąd zbrojnych we wsi Bolęcina w pow. chrzanowskim. Mieszkanie wójta gminy Józefa Datonia zabarykadowali zbrodniarze od wejścia i okien, a kiedy cała rodzina w śnie była pogrążona, podpalili chałupę, żeby nikt z życiem uciec nie zdołał. W palącym się domostwie pierwszą ofiarą padła 8-letnia córka Datonia Helenka, spalona na węgiel, zanim pośpieszono z ratunkiem. Z silnego poparzenia zmarła

także żona wójta zanim ją dowieziono do krakowskiej szpitala św. Łazarza, sam Daton zaś z drugą córką 11 lat liczącą Marią, żyje jeszcze, lecz obojgu ojen i obrzęki grozi śmierć, gdyż ciała mają strasznie poparzone. Zbrodnia spełniona została w nocy z 23 na 24 b. m. Usiłowaniami żandarmerji niezawodnie powiedzie się w śledzić morderców całej tej nieszczęśliwej rodziny.

Korespondencja redakcji. Szan. towarzystwo literackie. Umieściliśmy przed trzema dniami

Teatr, literatura i sztuka.

* **P. J. Popiel**, artysta dramatyczny, prosi nas o zanotowanie, że napisał 3 aktową sztukę ludową „Marysia“.

* **Dyrekcja teatru** zaprosiła na występy gościnnie znanego dobrze lwowianom tenora M. Kamińskiego, który obecnie bawi w Warszawie.

* **„Gospodarz i przemysłowiec“**. Pod takim tytułem ma od Nowego Roku wychodzić w Warszawie pismo tygodniowe, poświęcone sprawom rolniczym, przemysłu rolnego i handlu. Pismo to ma mieć charakter przeważnie praktyczny i informacyjny, a do redakcji zaproszone zostały najpoważniejsze sily fachowe.

* **Drugi zeszyt bibliografji ruskiej** p. Lewickiego o której pierwszym zeszycie w swoim czasie podaliśmy krótką wiadomość, opuścił w tych dniach prasę, w objętości trzech arkuszy dużego 4to, i obejmuje czas od roku 1844 do 1849 (ten ostatni rok jeszcze nie skomponowany). Już z tej okoliczności, że zeszyt pierwszy tej samej objętości obejmował czas od roku 1801 do 1843 włącznie, tj. lat 43, drugi zaś, nawet przy ciśnieńszym druku objął niespełna sześć lat, każe wnosić o ogromnym stosunkowo rozroście literatury ruskiej w tym czasie. I rzeczywiście, czas ten, a osobliwie lata 1848 i 1849, przedstawiają dobę pierwszego ogólnego ruchu ruskiego, wielkiego rozbudzenia głównie publicystyki ruskiej i polemiki o egzystencję ruskiej narodzi. I rzeczywiście, na sam rok 1848 przypada bibliografji p. Lewickiego prawie 200 numerów, a w ciągu roku ten nie wydał ani jednej rzeczy, która miała wartość w ruskiej literaturze. Mnóstwo spotykamy odezów, manifestów, ogłoszeń, świstków polemicznych i apologetycznych, zgromadzonych przez autora z mrówczą zaiste cierpliwością i starannością. Wynotowane są mowy posłów ruskich w Sejmie pańskim, wynotowane liczne artykuły i dokumenty polskie, umieszczone w pismach polskich i niemieckich. Weszły też tutaj wszystkie rzeczy, pisane po rusku przez Polaków — i rzecz ciekawa, że niekiedy z większym jak np. B. Szczucki, daleko lepszym, żywszym i ciekawszym piszą językiem ludowym, niż sami ówczesni Polacy. Metoda autora „Bibliografji“ i strona drukarska zasługują na wszelkie pochwały.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“

Wiedeń 28. listopada. Na jubileusz 40-letniego panowania cesarza, przypadający w przyszłym roku, zamierzają tutaj urządzić wielki pochód roczysty.

Budapeszt 28. listopada. Waldapfel otrzymał od księcia Ferdynanda Koburga 8.000 gld. jako wynagrodzenie za agitację podczas wyboru księcia do królestwa Polki.

Parыз 28. listopada. Wczoraj odbyły się w tym mieście wybory mityngi socjalistyczne. Blankiści uchwalili wybór Ferry'ego uważać za wyzwanie do czasu wyborów domowej, umiarkowani postanowili do czasu wyborów czekać.

Petersburg 28. listopada. Doniesienia *Kölnische Zeitung* miały skompromitować Jominego Ignatjewą.

Wiedeń 29. listopada. Pod przewodnictwem posła Kreuziga pojawiła się wczoraj deputacja krakowców u ministra handlu z uzaleniem na to, że prywatne koleje żelazne oddają dostawy materii dla swych funkcjonarjuszów przemysłowcom zagranicznym. Minister przyrzekł im pomoc i poruczył szefowi sekcijnemu Witekowi wykonać odnośne badania.

Wiedeń 29. listopada. Wprowadzona od soboty w Niemczech ustawa prohibicyjna co do dowozu zboża zagranicznego sprawia tutaj nie małe perturbacje ekonomiczne. Od soboty ceny zboża spadły, spadły też walory kolei żelaznych, osobiwie akeje kolei Karola Ludwika i kolei państwowych wykazują wcale znaczną niżkę kursów.

Praga 29. listopada. W Sejmie przekazano wniosek Gregra dotyczący Gautschowskiej reformy szkolnej — komisji szkolnej.

Berlin 29. listopada. Stan zdrowia cesarza. *Kreuz-Zeitung* niemieckich Niemiec z 18. listopada do potęgi zły się tu pogłówny.

Parыз 29. listopada. Wczoraj aż do południa nie było wczwartego. Jedynymi wyjątkami są Frey i Clemenceau. Również wczoraj, gdyż wczoraj, które

Sofja 29. listopada. Wobec konwencji kolejowego.

Stambul 29. listopada. Wczoraj i został w sultanskiego.

Kairo 29. listopada. Wczoraj i została w sultanskiego.

Ziemia

Lwów 28. listopada. Wczoraj i została w sultanskiego.

Rzecz się m... wczoraj i została w sultanskiego.

Wiedeń 28. listopada. Na jubileusz 40-letniego panowania cesarza, przypadający w przyszłym roku, zamierzają tutaj urządzić wielki pochód roczysty.

Wiedeń 29. listopada. Pod przewodnictwem posła Kreuziga pojawiła się wczoraj deputacja krakowców u ministra handlu z uzaleniem na to, że prywatne koleje żelazne oddają dostawy materii dla swych funkcjonarjuszów przemysłowcom zagranicznym. Minister przyrzekł im pomoc i poruczył szefowi sekcijnemu Witekowi wykonać odnośne badania.

Praga 26. listopada. Staroczeskie organa opowiadały onego czasu, iż dep. dr. Edward Gregr w przejeździe z Rady państwa na stacji Chlumec zażądał w języku niemieckim szklanki białej kawy. Na to odparł Gregr, iż nie wysiadł wcale na tej stacji, i jeżeli kto żądał po niemiecku białej kawy, to chyba tylko jakiś staroczeski poseł. W skutek zaś zarzutów, uczynionych w organach staroczeskich posłowi Vassaty, jakoby tenże prowadził interesy lichwiarskie, odpowiada Vassaty, iż wypożycza on pieniądze tylko na 6 lub 5 proc., i że drowi Riegerowi w r. 1880 na usilną tegoż prośbę wypożyczył 20.000 gld. bez procentu na 6 tygodni. Sprawa ta zajmuje obecnie żywo posłów i dała podobno powód do prywatnych starć między Riegerem a Młodozechami Vassatym, Gregrem i Heroldem.

Berlin 26. listop. *Kreuztg.* donosi, że Rosja w ostatnich dniach uzbroidła i obsadziła swe granice od Austrii i Niemiec w takim rozmiarze, że trudno już mówić jedynie o zamiarach obrony od zaczepki nieprzyjacielskich, ale *konieczność obawiać się należy zaczepnych kroków ze strony samej Rosji.*

Berlin 26. listopada. *Köln. Ztg.* stwierdza w liście z Petersburga czem raz większe rozgorzenie, jakie panuje przeciw Austrii w najwyższych sferach rosyjskich i które oczywiście dążą do czynnej rozprawy.

Sofja 28. listopada. Rząd zobowiązał się do spłacania wschodnio-rumelijskiego haraczku po 130.000 f. szt. rocznie, odpowiednio do $\frac{3}{10}$ dochodu *netto* z prowincji. Zaległości zostaną umorzony ratami.

Sofja 26. listopada. Metropolita Klement w parę dni przed otrzymaniem rozporządzenia eksarchy usuwającego go z metropolii, rozesał był okólnik do duchowieństwa bułgarskiego, w którym nakazywał — nie przyjmować i nie słuchać żadnych rozporządzeń rządowych, które przez niego nie zostały widymowane.

Belgrad 26. listopada. Komisja wybrana dla rewizji konstytucji zastanawia się nad utworzeniem w Serbji Izby panów. (Jeszcze czego nie stało! Red.)

Paryż 26. listopada. Posłowie z departamentu Jura, miejsca urodzenia Grevy'ego, oświadczyli temuż jednogłośnie swoje uszanowanie i zawezwali go, by cofnął swą dymisję i raczej rozwiązał parlament.

Londyn 16. listopada. *Times* stwierdza, że wkrótce ma wyjść zbiorowa nota mocarstw, wzywająca ks. Ferdynanda Koburskiego do opuszczenia Bułgarii. Inicyjatywa do tego kroku wyjść ma nie od Rosji, ale od Niemiec.

Rzym 28. listopada. W allokucji odczytanej na konsystorzu, skarży się papież na postępowanie Włoch i zniesienie dziesięciny kościelnej.

Petersburg 26. listopada. Ambasada rosyjska w Berlinie otrzymała nakaz telegrafowania dośownego tekstu rewelacji *Kölnische Zeitung*, jakoteż artykułów innych wybitnych pism niemieckich o tej sprawie do Gatelyny.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów dnia 26. listopada 1887.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pszenica	6.15-6.75	6.00-6.60	6.00-6.50	6.30-7.00
Żyto	4.30-4.90	4.20-4.80	4.00-4.70	4.50-5.00
Jęczmień	3.75-6.50	3.65-6.50	3.50-6.00	4.00-6.50
Owies	4.00-4.40	3.80-4.30	3.70-4.25	4.10-4.65
Groch	5.00-8.50	4.90-8.00	4.90-8.00	5.25-8.50
Wyka	4.00-4.60	4.00-4.50	3.80-4.35	4.10-4.95
Rzepak	9.50-10.50	9.00-9.50	9.00-9.50	9.00-10.00
Lnianka				
Koniczna czerw.	36-48	30-42	30-40	35-45
Koniczna biała	38-50	35-45	35-50	35-50
Tymotka	16-26	15-25	15-25	18-26

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów złr. 25 do 45 nominal.

Okowita za 10.000 litr. pret. loco Lwów 23.00-24.00.

Rezerwa w handlu na całej linji. Sprzedaż trudna.

Nafta. Wiedeń 28. listopada: — do —; Brema: loco — do —; Hamburg: loco 7.00 do —; na listopad 7.20, na listopad 7.10; Antwerpja na listopad 17.50 do —; Nowy-York —; Filadelfia —.

Nadesłane.

Powiększenia fotograficzne wykonuje z każdej fotografii pracownia fotograficzna **J. HENNERA**, ul. Akademicka l. 16.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy byli łaskawi oddać ostatnią przysługę odprowadzeniem zwłok s. p. męża mego najdroższego, z głębi serca „Bóg zapłać“!

Melania z Barączów Protungowa.

Powróciłem i ordynuję w chorobach wewnętrznych specjalnie w chorobach przewodu pokarmowego, wątroby i cukrzycy, od godz. 3-4 po poł. ulica Kopernika liczba 26.

Dr. W. Kretowicz.

Dr. med. Teodor Jendl

po studjach na klinikach prof. Rosenthala w Wiedniu i prof. Charcot'a (Salpêtrière) w Paryżu ordynuję w chorobach nerwowych i kobiecych codziennie od 2-4. **ulica Wałowa liczba 31.**

Hysterję leczy hypnotyzmem metodą prof. Charcot'a i P. Richer'a.

Wszech nauk lekarskich

Dr. Maksymilian Mosler

c. k. lekarz wojskowy w rezer.

b. praktykant szpitala powszechnego w Krakowie **osiadł w Borszczowie.**

W kursie przedkarnawałowym wylosowałam wszystkich tańców wraz z Lanierem za 8 złr., które składa się przysięgi. **Budkowski z Warszawy Rynek 1. 12.**

KONWERSJE

wylosowanych 5% Listów zastawnych Towarzystwa kredytowego ziemskiego płatnych 30 Czerwca 1887

na $4\frac{1}{2}\%$ Listy zastawne tegoż Towarzystwa z dopłatą 75 ct.

uskuteczniają bez wszelkiej prowizji **Sokal i Lilien**

dom bankowy i kantor wymiarowy

Zlecenia z prowincji wykonują się bezwzględnie bez doliczenia prowizji.

Przyjechali do Lwowa

dnia 28. listopada 1887.

Hotel Francuski. A. Jaxa Chamiec z Wiednia, A. Zaleski z Podola rosyjskiego, B. Matkowski z kowiny, J. Merdinger z Radowca, J. Gall z Wiednia, J. Siebenschein z Wiednia, J. Sonnenschein z Wiednia, G. Brock z Lińcu, W. Kerp z Kolonji, L. Neumann z Pragi, M. Kronberger z Budapesztu, L. Giela z Bratysławy, J. Wiszniewski z Kolomyji, A. J. siki z Wierzbiutyna, J. Kohlaupt z Ustrowia, J. rapat z Wiednia, Richter z Siedlisk, Dr. J. Jakubowski z Krakowa, A. Mogilnicka z Podola rosyjskiego, J. ktor z Wojkówki, K. Wiszniewski z Dobrzana.

Hotel Angielski. A. Strzelecki z Sokala, L. jowski z Brodów, A. Gall z Wiednia, M. Wawrzyniewicz z Kunaszowa, A. Goldhaber z Ciężkowic, Wierzchlejski z Kabarowiec.

Hotel Warszawski. A. Pożniak z Nowostaw, S Burliga z Glinian, F. Kuczyńska z Halicza, L. Starzeński z Kamionki, S. Szalaj z Podola, W. lewski z Dublan, K. Tchórzewski z Wareża, Erlanger z Wiednia.

Hotel Krakowski. J. Załezkowski z Borszczowa, T. Sawczyński z Kolomyji, W. Fischer z Budapesztu.

WYSTAWY i MUZEA.

NIESTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH św. Ducha, w dniu powszednim 30 cnt., w niedziele i święta 15 cnt.
MUZEM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp w **MUZEM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU**, codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek w inne dni 30 cnt., w niedzielę i święta wstęp w **MUZEM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH** przy ulicy tralnej, l. 18.

Lwów, z Izby handlowej

28. listopada 1887.

	placa	żądają
Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego		
Kolej galicyjs. Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	207 —	209 —
Kolej lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	217 50	221 50
Banku h. potoczne galicyjskiego po 200 zł. wa.	281 —	286 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	211 —	216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	99 40	100 40
Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem.	102 25	103 25
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	95 25	96 25
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	100 70	101 70
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.	95 —	96 —
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371.	100 70	101 70
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.	91 25	92 25
Tow. kred. gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	96 25	97 —
Tow. kredy. galic. 4 proc. w. a. 56 l.	90 50	91 50
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid.	51 —	54 —
Gal. 2 i pół proc.	45 —	48 —
Oblig. za 100 zł.		
Indemizacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	104 25	105 40
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. l. em.	100 —	101 —
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.	103 75	104 75
1883 4 i pół proc. w. a.	95 75	94 75
Losy.		
Miasta Krakowa	18 50	20 50
Stanisławowa	33 50	35 50
Monety.		
Dukat holenderski	5 88	5 93
Dukat cesarski	5 88	5 98
N. polioender	9 98	10 02
Imperial	10 26	10 36
rubel rosyjski srebrny	1 40	1 50
rubel rosyjski papierowy	1 10	1 11
100 marek niemieckich	61 60	62 25

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 28. listopada 1887.

(godz. 5. min. 50 po poł.)

	dzisiejsze	z dnia poprzedn.
Akcje węgierskie banku kredytowego	283 —	282 50
Bank anglo-austriackiego	110 30	110 30
Unionbanku	209 —	209 —
kolei Karola Ludwika	208 25	206 50
kolei północnej	257 —	256 75
kolei południowej (Lomb. rdny)	84 25	84 50
kolei państwowej	221 60	221 30
kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	218 50	218 50
kolei węgiersko-północno-wschodniej	160 50	160 50
Losy komunalne wiedeńskie	131 75	131 40
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu		
Galicyjskie obligacje indemizacyjne	104 70	104 75
Losy regulacji Gisy	123 25	123 25
Akcje Banku dla krajów koronnych	219 75	220 25
Renta węgiersk złota 4 proc.	99 07	98 95
Akcje Bankverein	90 75	90 50
Rosyjski rubel papierowy	111 25	111 20
Losy premjowane węgierskie	123 75	123 75
Akcje kredytowe	276 40	276 80
Akcje kolei Karola Ludwika	207 75	208 —
Akcje kolei południowej	84 25	84 50
Napoleondory	9.95.50	9.95.—

Berlin, dnia 26. listopada 1887.

(godz. 5. min. 35 pop.)

Rosyjski rubel papierowy	179 80	179 60
Akcje austriackie kredytowe	449 50	448 50
Akcje kolei Karola Ludwika	162 —	161 90
Austriackie banknoty	138 50	138 50
Akcje kolei południowej (Lombardy)	53 30	53 20
Rosyjska pożyczka wschodnia		

Pociągi kolejowe

podług zegaru lwowskiego.

Od 30. października 1887.

Do Lwowa przychodzą:

	Pociąg pospieszny	Pociąg osobowy	Pociąg niemieszany
Z Krakowa	5:50	9:27	11:35
Z Podwołoczysk	10:24	3:05	3:19
Z Podwołoczysk na Podzamcze	10:10	2:28	3:30
Z Czerniowiec	10:03	3:35	4:35
Z Husiatyna, Stryja, Chyrowa.		8:59	
Z Chyrowa, Stryja			1:35
Z Ławocznego, Chyrowa			1:35
Z Stanisławowa, Stryja i Husiat.			1:35
Z Bełzca			1:35

Ze Lwowa odchodzą do:

Krakowa	10:44	4:10	4:50
Podwołoczysk	6:10	10:25	12:35
Podwołoczysk z Podzam.	6:22	10:55	12:35
Czerniowiec	6:20	11:06	12:35
Chyrowa, Stryja i Husiatyna		8:04	
Stryja, Chyrowa		6:30	9:16
Stryja, Chyrowa, Husiatyna i Ławocznego		6:30	9:16
Bełzca		6:35	9:20
Przyjazd ze Lwowa do Stanisławowa	9:34	6:35	9:29
Odjazd do Lwowa ze Stanisławowa	6:36	9:35	9:29

UWAGA: Godziny oznaczone grubymi literami liczbami oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do 5:59 rano.

* W poniedziałek, wtorek i piątek.

Mam zaszczyt donieść szanownej publiczności, że 29. listopada b. r. otwieram

Handel wyrobów masarskich we Lwowie, ulica Halicka 1. 11.

Mam na składzie następujące delikatesy: Szyunki praskie bardzo delikatne, Westfalskie szyunki tak zwane: Lachs-Rollsinken, zastępujące wędzonego łosia, hamburskie ozory wędzone, brunszwickie kiszki serwaletowe, gotajskie sardelkowe i trufłowe kiszki sztrasburskie tak zwane Gänseleber-trüfelwurst, wyrównające sztrasburskim paszтетom, brunszwickie kiszki z ozorów, janauerskie, opolnerskie, szembęrgskie, frankfurckie kiełbaski. Wiedeńskie i drezdeńskie Wirsztel delikatne. Pomorskie piersi gęsi. Mortadelle i t. p.

Obstalunki odsyłam odwrotną pocztą bardzo punktualnie za zaliczką. Z poważaniem Wojciech Dyduśiak.

Handel sukna i towarów wełnianych modnych pod firmą

Jan Wallach i Syn

we Lwowie, Rynek liczb 33.

rok założenia 1841.

poleca **Wełnę owczą do watowania** 1 kilogram po złr. 2-80, złr. 3-50, złr. 4 i złr. 4-50.



ASTMY I KATARY

leczą się przez nycie Rurek zwanych **FUMIGATEUR ESPIC** Duszność, Kaszle, Katary, Newralgije w PARVZU sprzedaż hurtowa J. ESPIC, ulica St-Lazare, 20 Wymagac podpisu jak obok na każdej rurce. W LWOWIE w aptekach PP. K. MIKOLASCHA I WEWIORSKIEGO.

C. k. uprzywil. galic. akcyjny

BANK HIPOTECZNY

kupuje i sprzedaje

wszystkie papiery wartościowe i monety po kursie dziennym.

Zlecenia z prowincji wykonuje się bez prowizji odwrotną pocztą. 763

Koks! Koks! Koks!

najlepszy, najtańszy i najczystszy materiał opałowy do kuchni i pieców polecamy na porę zimową.

Każdą ilość dostarczamy do mieszkań za 50 kilogr. 70 ct. w. a.

Podejmujemy się przerobienia własnym kosztem pieców kaflowych, tudzież kuchni do opalania koksem.

Posiadamy także na składzie piece żelazne, wyłożone materiałem ogniotrwałym, jako wyłącznie do opalania koksem przydatne; takowe można oglądać każdego czasu.

Wszelkie zamówienia kartą korespondencyjną będą tego samego dnia uskutecznione.

Zarząd zakładu gazowego we Lwowie.

JÓZEF KLIMEK

bandażysta i rękawicznik we Lwowie, ul. Batorego 1. 2. poleca

wyroby bandażowe, aparata ortopedyczne, wyroby chirurgiczne i kauczukowe, przybory opatrunkowe do pielęgnowania chorych i wyroby rękawicznice jako to: rękawiczki en tous cas, krawatki męskie wojskowe i cywilne, sakiewki na pieniądze. Przyjmuje oprawę poduszek, czapek i szelek.

Przyjmuje rękawiczki do prania i czyszczenia.

Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą.

Adres listów i telegramów: Józef Klimek, Lwów.

PUDER KSIĄŻĘCY

do upiększenia twarzy pudełko do 60, 70 et. i 1 zł. 20 c.

IHNATOWICZA

we Lwowie, w Krakowie 1604 i Czerniowcach.

Klepek dębowych

na 2000 beczek 1/2 i 1/4 Htl. zakupi Zarząd browaru w Krasiczynie.



Buty filcowe i sukienne do polowania i podróży Berlaże, Pantofle, Podeszwy, Sandaalki filcowe Półbuty filcowe damskie z obcasami i podeszwą skórzaną Kamasze sukienne i filcowe z maszynkami lub do zapinania na guziki Kufry, Torby, Parasole, Laseczki i Rękawiczki wełniane Nowość Ochraniacze spodni gumowe z srebką poleca

R. KRIMMER

Lwów, Hotel Zorza.

Na święta i cały rok.

Nakładem „Drukarni Narodowej” W. Manieckiego we Lwowie, ulica Kopernika 1. 7, wyszły następujące dzieła:

Praktyczne przepisy pieczenia ciast świątecznych, a mianowicie: strucli, placów, bab, makaroników, bułek, rogali, itd. itd., zebrane przez Florentynę i Wandę. Nowe pomnożone wydanie. Cena 50 ct. Kucharka polskazawierająca „Szkółkę gotowania smacznych i zdrowych obiadów”, zebrane przez Florentynę i Wandę. Trzecie wydanie. Cena 50 ct. Część pierwsza obejmuje: „Ogólne rady dla kucharek na wszelkie potrawy, tak mięsne jak mączne. Cena 50 c. Część druga obejmuje: O przyrządzeniu ryb, ptactwa domowego, wszelkiej dziczyzny; przechowania mięsa itd. itd. Cena 50 ct. Z tych książek każda osoba, chociażby o kucharstwie nie miała wyobrażenia, może w krótkim czasie gotować smaczne i zdrowe obiady. Dyspozyje obiadów na każdy miesiąc i dzień w całym roku, znajduje się w drugiej części. Posyłki uskutecznia drukarnia za zaliczką natychmiast.

P. T. Posiadaczom

wylosowanych i 1-go Listopada r. b. płatnych obligacyj indemnizacyjnych, jakoteż posiadaczom wylosowanych jeszcze niepłatnych, lub dawniej już płatnych listów zastawnych, radzimy zamianę, lub zakupno

obecnie nadzwyczaj tanich

4 10/20 Listów zastawnych Towarzystwa kredytowego ziemskiego

4 10/20 Listów zastawnych Galicyjskiego Banku Krajowego

Z powodu nabycia wielkiej ilości powyższych Listów zastawnych jesteśmy w stanie sprzedawać takowe po najtańszym kursie.

Zlecenia z prowincji wykonujemy bezwzględnie bez doliczenia prowizji.

Sokal i Lilien

Dom bankowy i Kantor wymiany.

Ważne dla właścicieli.

Podpisany ma zaszczyt podać do powszechnej wiadomości, że bardzo doniosłe wynalazki, które w wielu krajach są zaprowadzone z największą korzyścią, zaprowadziłem we Lwowie i na prowincji a mianowicie: studnie wiercone, cementowe żelazne, hermetycznie zamknięte, że mada i zaskórna nie wehodzi, studnie w gorzelniach starzejące wody według potrzeby do maszyn rowych. Na żądanie mogą służyć rury stalowe, niejednostajne z małą różnicą od nitowanych, nośne w tym względzie zapytania skierować do Polanowskiego, Polanowskiego, Kilanowskiego i t. p. Wszelkie roboty studniowe dla Lwowa i prowincji wykonuję ku zadowoleniu. Zima nie stanowi żadnej przeszkody. Z poważaniem

S. Tremski, Lwów ulica Słoneczna 1. 2.

400 cetnar. Jablek tyrolskich

sprowadziła Wiosko - Tyrolska Owocarnia i wysłała kosz 5 kilowy rozmarynek 1-90 złr., kosz 5 kilowy Edelroth złr. 1-80 wraz z opakowaniem. O łaskawe zlecenia uprasza Fryderyk Schleicher.

KALENDARZ ILUSTROWANY „Kurjera Lwowskiego“

zastosowany do potrzeb wszystkich mieszkańców w Galicji na rok 1888

jest do nabycia w Administracji „Kurjera Lwowskiego“, jak również we wszystkich księgarniach po cenie 50 centów w. a. za egzemplarz, tuzin 4 złr. (Za przesyłkę na prowincję 10 ct. od sztuki).

Dla prenumeratorów „Ruchu“ i „Kurjera Lwowskiego“ 40 centów z przesyłką pocztową 50 centów.

Główny skład w księgarni H. Altenberga.